Cena 10 groszy (180.000 Mk.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2 zł.
Z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł.
Zagranicą . . . . . . 5 zł.
Cena pojed. egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 po poł.

№ 176 (7806) Niedziela, dnia 3 Sierpnia 1924 r. Rok XXXII

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 2 sierpnia 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	751.1 m.m.
2) Kierunek wiatru	N W
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	pogodnie
5) Wilgot. bezwzględna	11.9 m.m.
6) Wilgot. względna	93%
7) Temp. powietrza	+15.0
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. za cały d.)	Niebyło
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	+24.8
10) Najniż. temp (z doby ubiegł. za cały d.)	+13.2
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+1. 58

W dziesiątą rocznicę.

Nie przebrzmiały jeszcze wielkich zdarzeń echa. Żywo kołaczą w sercu każdego, kto słyszał pełny dźwięk dziejowego spiżu.

Rodziła się chwila, zapowiadana przez proroki, wymodlona przez szeregi pokoleń, co powstawały do życia i w grób szły z myślą o niej. Wymodlona tylko? Ależ okupiona ciągłością ofiar nieustannych, morzem cierpień i łez, wysiłkiem wiekowym serc, mózgów, rąk...

Trzeba było jeszcze jednego potężnego akordu w tej pieśni zmagań się z losem i wrogami. Trzeba było jeszcze krwi z pod serca, by ciężarem swym przechyliło szatę przeznaczeń.

Przeświadczenie o tej konieczności tkwiło w poczuciu narodowem i w pierwszej zaraz chwili po wybuchu wielkiej wojny otrzymało realny wyraz. Wcieliła się w Legjony.

Czuwała Opatrzność. Wiekopomny czyn nie poszedł na marne. Dała nam męża, który na czele Legjonów stanąwszy, znalazł w sobie dość siły i zdolności, by powieść je ku chwale.

Droga była twarda i ciernista. Doprowadziła jednak do celu. Szary Legun wyrąbał nam nową Polskę.

Dzisiaj chociaż jeszcze tak niedawno to, jak serca wzbierały nam uczuciem dumy, ilekroć o Legjonach wieść nadeszła, — dziś jednak dostatecznie już odskoczyliśmy od owych krwawych dni, by trzeźwym sądem stwierdzić było można, czy przypadkiem nie wydawało nam się wówczas więcej, niżli było w istocie.

I oto z ręką na sercu śmiało powiedzieć możemy: Nie! To nie była złuda zbyt bliskiej perspektywy! To było rzetelne zrozumienie spraw, które działy się sub specie aeternitatis.

Wojna potworzyła różne wśród nas orjentacje. Ten ciągnął do Sasa, ów do lasa, bo jeden i drugi musiał to uczynić. Zresztą i duch podziałowy, duch trzech zaborów zdziałał swoje.

Ale dzisiaj, z oddali lat dziesięciu tylko zaślepienie, tylko fałszywy wstyd przed ówczesną pomyłką może przeczyć jawnej prawdzie, iż wynieśli się nad społeczeństwo, nad chwilę ci tylko którzy poszli za wołaniem jedynie naprawdę polskiej orjentacji, mianowicie orjentacji czynu. A to były właśnie Legjony.

Im zawdzięczamy jedną z najpiękniejszych kart historji polskiej, nietylko współczesnej. Stały się z ich zasług „res gestae Dei". Gdziekolwiek uderzyli, wiodła ich w bój sława nieustraszonego żołnierza, który zwycięża lub ginie. Przypomnieli Europie, żeśmy żywi, przed jej oczyma przeprowadzili dowód, żeśmy silni, zdolni walczyć o swą ojcowiznę, władni bronić jej, gdy będzie odzyskana.

I odzyskaliśmy. Nie sztuczkami dyplomacji, nie protekcją lub dla kaprysu potentatów, ale dlatego, że Legjony otwarły bramę logice dziejowej, a ta uznała wskrzeszenie Polski za nieodzowne...

List z Górnego Śląska.

(Od własnego korespondenta).

Katowice w lipcu.

Zabójcza fala strejku generalnego w tej chwili ogarnęła cały śląski obwód przemysłowy a strejku, który w następstwach swoich niewątpliwie ciężko się pomści na jego inicjatorach, tj. związkach zawodowych jakoteż na robotnikach samych a nieobliczalne szkody wyrządzić musi społeczeństwu całemu. Mam i zawsze mieć będę największe sympatje dla słusznych żądań robotników — wszak sam ze stanu robotniczego pochodzę, w szczególności wielkie zrozumienie mam dla obecnego położenia robotników śląskich, których przy tej samej płacy zmusza się do przedłożonej o 2 godziny pracy dziennej. Jest to ofiara bardzo dla nich ciężka, jeśli już jednak inaczej być nie mogło, jeśli rząd po wszechstronnem zbadaniu położenia uznał, iż ofiara taka ze strony robotników jest nieodzowną i jeśli przedstawiciele organizacji robotniczych sami dali do zrozumienia, że gotowi są na taką ofiarę, o ile rzeczywiście jest konieczną, to proklamowanie strejku generalnego, nie mającego najmniejszych widoków powodzenia uważać należy nietylko za karygodną lekkomyślność ale wprost za zbrodnię, popełnioną przez zarządy związków zawodowych na zorganizowanych w nich robotnikach.

Bo cóż strejk taki robotnikom przynieść może? Jeśli rząd raz nabrał przekonania, że pracodawcy mają słuszność, żądając 10 godzinnego dnia pracy, celem zwiększenia produkcji przy równoczesnem potanieniu kosztów produkcji, aby wytrzymać konkurencję z zagranicą, to pracodawcy, opierając się na takiej opinji nie ustąpią. Bezwarunkowo straci na tem robotnik, który będzie musiał wracać do pracy na tych samych, jeśli nie gorszych jeszcze warunkach za dwa trzy lub cztery tygodnie, gdy wsparcia z kas związkowych się wyczerpią. Co zaś utraci na tem majątek narodowy i ile utraci skarb państwa z powodu zmniejszenia się wpływów z podatków i ceł wywozowych, obecnie trudno obliczyć, ale niewątpliwie będą to sumy, wynoszące setki miljonów złotych. Co więcej strejk taki może naruszyć zdrowe podwaliny dzieła naszej sanacji gospodarczej i walutowej, tak, że wszystkie wysiłki dotychczasowe w tym kierunku, dokonane i tak pomyślnym skutkiem uwieńczone stać się mogą iluzorycznymi. Czyż cała praca ma być daremną? Zależeć to będzie od dalszego przebiegu strajku i jaknajrychlejszego jego zakończenia.

Do strejku zawezwano nietylko hutników, ale nawet górników, mimo, że decyzja rządowa o przedłużeniu dnia roboczego nie odnosi się do górników i mimo, że wszystkie kopalnie czynne są tylko po trzy dni w tygodniu z powodu małych zamówień na węgiel. Liczne zarządy noszą się bardzo poważnie z zamiarem wogóle zamknięcia kopalń. Strejk górników będzie im więc bardzo na rękę. Położenie kopalń w przyszłości może się jeszcze pogorczyć. Oto „Deutsche Alg. Ztg." wychodząca w Berlinie (organ koncernu Stinnesa) donosi z Essen w Zagłębiu Ruhry, że pruskie ministerjum kolei żelaznej opracowywuje nową znacznie obniżoną taryfę kolejową i rzeczną z Prus do Niemiec południowych i to w tym celu, aby kopalniom polsko śląskim odebrać dotychczasowy rynek zbytu w Bawarji itd. Nie wiem w tej chwili, czy eksport węgla polsko śląskiego do Niemiec południowych jest tak znaczny, powyższe jednak daje dobre pojęcie o sposobach, jakich używają Niemcy, ażeby wyprzeć z swego rynku węgiel polsko śląski. Niemieccy właściciele kopalń na Śląsku polskim w krótkowzroczności swej opierając się zawsze o rynek niemiecki a nie dbając o zdobycie daleko pewniejszych rynków na wschodzie i południu powoli muszą ponosić konsekwencje swych błędów, a z nimi razem w dotkliwszej jeszcze formie ich błędną politykę gospodarczą obecnie odczuwać musi robotnik polsko śląski.

I pod względem, że się tak wyrażę — moralnym na Śląsku od czasów przedwojennych ogromnie się pogorszyło.

Poziom duszpasterstwa pod kierownictwem nowego arcypasterza, administratora apostolskiego ks. dr. Hlonda wprawdzie podniósł się niepomiernie, praca księży jednak mimo ich wielkiego poświęcenia nie wystarcza. Wszak nie mają prawa zmuszać kogoś do poprawy w tym czy innym kierunku. Lud górnośląski jest na ogół bardzo bogobojny, jednakże młode i najmłodsze pokolenie częściowo jest bardzo zaniedbane. Prawda, że w ostatnich czasach wiele zrobiono dla podniesienia poziomu moralnego młodzieńców katolickich jak i inne towarzystw. wychowawcze (kółka parafjalne i wielkie towarzystwa harcerzy i harcerek, sokołów, tow. śpiewackie itd., w których bądźcobądź młodzież nabiera pewnej ogłady towarzyskiej. Gorzej jest jednak z owymi tysiącami młodych młokosów, którzy nie należą do żadnego towarzystwa nie uznają żadnej zwierzchności ani żadnego autorytetu, nawet rodzicielskiego. Jakżeczęsto widuje na ulicach katowickich wałęsające się postacie różnych młodych obdartusów, chłopców 10 — 14 letnich, wyprawiających różne dziecięce niby „figle" i tytułujących się nawzajem najsiarczystszymi „pieronami"! Łobuzerja ta wyśmiewa nawet starszych ludzi, wykazując całkowity brak najelementarniejszego wychowania. Gdyby chociaż policja — o ile możności z prawem doraźnego karcenia, zajęła się takiemi wiele obiecującemi ziółkami! Taksamo szkoła wieleby tu mogła działać, jeśli już rodzice (przeważnie matko wdowy, pracujące za dnia poza domem, gdyż ojcowiez polegli na wojnie), nie mogą się zająć swymi pociechami. Demoralizacja sprzyja także ogromny brak mieszkań zwłaszcza w Katowicach. Z chwilą przejęcia Śląska przez Polskę Katowice liczyły 43000 mieszkańców i wtedy już narzekano na brak mieszkań, obecnie zaś, mimo, że w międzyczasie się nie zbudowano prawie żadnych nowych domów mieszkalnych w Katowicach mieszka z górą 80 tys. osób. W urzędzie mieszkaniowym zapisanych jest przeszło 6000 rodzin i osób poszukujących mieszkania. Niektórzy, głównie „uchodźcy" w parku Kościuszki, gdzie śpią w nocy na ławkach lub innych legowiskach, a za dnia, że tak powiem, przechadzają się po Katowicach. Jasnem jest, że takie stosunki nie podniosą poziomu moralnego, wśród t. zw. niższych warstw ludności, zwłaszcza jeśli i t. zw. „wyższe warstwy" niejednokrotnie wykraczają przeciwko ogólnie przyjętym normom o przyzwoitości i zachowaniu się. Ale o tem może innym razem.

Wyrazem zdemoralizowania, korupcji i sobkostwa są także ostatnie wielkie afery przemytnictwa, przekupienia urzędników itd., wykryte na obszarze Województwa Śląskiego. Kilkunastu kupców w Katowicach i innych miejscowościach — sprowadzało z Niemiec w porozumieniu z polskimi urzędnikami celnymi (coprawda przeważnie nie górnoślązakami), których przekupiono, masy różnych towarów, zwłaszcza jedwabiów i innych sukien, nie opłacając cła.

Skarb państwa podobno poszkodowany został o 50 miljonów złotych! Inna afera dotyczy wielkiej firmy Cezar Wollheim w Katowicach zajmującej się eksportem węgla zagranicę. Firma ta podobno oszukała skarb państwa o wysokie sumy, przy pomocy fałszywego prowadzenia ksiąg handlowych płacąc znacznie mniejszy podatek niż należało. Sądy zajmują się jeszcze kilku mniejszymi, ale podobnymi aferami w Katowicach, Rybniku i Bielsku, w których skarb państwa okradziono o miljony.

Najwyższy czas aby na Śląsku zapanowała władza silna a mądra, którąby wyeliminowała i unieszkodliwiła na zawsze urzędników szkodników i niemiłosiernie ściągała różnych paskarzy i oszustów w kupiectwie!

ALEKSY PAJĄK.

Orkany, burze, ulewy, powodzie i grady.

Nietylko w Polsce zachmurzyło się lipcowe rozsłonecznione niebo i rzuciło na ziemię strugi deszczu. Z całej Europy donoszą o podobnych wypadkach.

W Londynie np. i okolicy wybuchł gwałtowny orkan, któremu towarzyszyła taka ulewa, jakiej Anglja od lat 30 nie pamięta. Obliczają, że w przeciągu 20 minut, czyli przez okres głównego nasilenia burzy, wylało się na Londyn przeszło 10 miljonów ton wody deszczowej.

Także z Paryża donoszą, że onegdaj wieczór Górną Alzację nawiedziła taką burza i ulewa, że większa część zbiorów i winnic uległa zniszczeniu. Szczególnie poszkodowana jest okolica Kolmaru. Szkody obliczają na przeszło miljon franków.

Straszna ulewa przeszła w środę w nocy także ponad Dreznem, wyrządzając wielkie szkody. Burzy towarzyszył grad i także deszcz, że ulice częściowo zalane były wodą na wysokość dwóch metrów. Straż pożarna wyruszyła na ratunek 113 razy. Wicher wyrywał drzewa z korzeniami i rzucał je na ulicę. Ruch tramwajowy w mieście musiano wskutek zalewu zawiesić. Na głównym dworcu kolejowym musiano tunel i piwnicę opróżnić, gdyż wtargnęła tam woda. Straż pożarna była przez pięć godzin zajętą wypompowywaniem wody z elektrowni. W jednym z domów na Chemnitzerstrasse zawaliła się tylna ściana, tak, że dom musiano częściowo opróżnić. Całoroczna praca ogrodników poszła na marne.

W nocy z środy na czwartek nawiedziła Berlin niesłychana burza. Pioruny padały za piorunami, tak że powstało kilka pożarów. Wskutek silnej ulewy zalane zostały zwłaszcza zachodnie przedmieścia. Woda zalała tam piwnice. Straż pożarna nie była w stanie podołać pracy. O ile dotychczas można było sprawdzić — strat w życiu ludzkiem niema.

Z Salzburga donoszą o nieszczęśliwym wypadku, spowodowanym przez gwałtowną ulewę. Oto mieszkaniec Salzburga Józef Nattika, jego żona Otylia z 5 letnią córeczką, a dalej Józef Luwy i nauczyciel Franciszek Kottulan z Wiednia, letnicy z Henndorfu, chcieli przejechać łódką przez Wallersee, aby módz wieczornym pociągiem odjechać do Salzburga. Gdy znajdowali się w odległości 500 metrów od brzegu zaskoczyła ich nagle burza i ulewa. Łódź w mgnieniu oka zalana została deszczem i jej pasażerowie oddani zostali na pastwę żywiołu. Kottulan dzięki temu, że umiał pływać zdołał utrzymać się na powierzchni wody, trzymając się kurczowo zalanej łodzi, reszta pasażerów zginęła. Po upływie półtorej godziny łódź ratunkowa przewiozła Kottulana zupełnie wycieńczonego na brzeg.

Z Augsburga donoszą, że w środę wieczorem około godz. 10 wybuchł tam straszliwy orkan, z wielkiem wyładowaniem elektrycznem. Trwał on prawie godzinę, a przez ten czas miasto i okolica przedstawiały się jak jedno morze ognia. Orkan wyrządził w mieście i okolicy wielkie spustoszenie. W setkach wypadków prąd elektryczny odmówił posłuszeństwa tak, że wiele wozów tramwajowych pogrążonych zostało w ciemnościach.

W czasie tej burzy 10,000 mieszkańców znajdowało się właśnie na przedstawieniu w cyrku. Ludzie ogarnięci paniką rzucili się do wyjścia. Gdy orkiestra nagle opuściła swoje stanowisko, ludzie zaczęli się tembardziej tłoczyć, wskutek czego wiele osób odniosło rany. Tylko dzięki zimnej krwi reszty personelu cyrkowego, zdołano uniknąć większej katastrofy.

Orkan wyrządził wielkie szkody w zwierzyńcu. W parku, gdzie umieszczone były zwierzęta, słonie i konie, biegały przerażone. Na szczęście zwierzęta drapieżne zachowały spokój.

W teatrach trzeba było przerwać przedstawienia. Orkan porozwalał liczne wille, rzucając wyrwanemi deskami na wielkie odległości. Wiele dachów zostało zorwanych.

TELEGRAMY.

Epilog procesu Krakowskiego.

KRAKOW, 2.8. W głośnym procesie w dniu wczorajszym Krakowski Trybunał wydał wyrok uwalniający od winy i kary oskarżonych: dr. Dronnera, Pietrzyka, Chrzanówka, Firecką, Zająca, Daszyńskiego, Redlicha, Fuchsa, Widlinskiego, Rejmana, Langroda, Gallasa, Korzeniaka Rajtarowa, Słabika, Skrucha, Święcha, Koprynię, Jaśkowskiego, Kuleja, Sochę, Sojdakowskiego, Barana, Rudka, Beyma, Nawrota A.; Nawrota J., Gierada, Mazurkiewicza, Przybysia, Bombę, Goebla, Kmiecia, Kornickiego, Gazika, Kwintę, Rylkę, Sudka, Turynę, Knutla Kubalę; Synowca, Tuchowiczównę, Pisarskiego, Litowczenkę, Ziffera, Stańczyka, Klemensiewicza, Hoffmana, Jaroszewskiego, Bałtę i Koluta.

Natomiast skazał na karę więzienia Strazika za przekroczenie kradzieży przez 14 dni aresztu umorzone aresztem śledczym.

Marca za przekroczenie kradzieży przez 4 tygodnie aresztu, umorzone aresztem śledczym.

Slachowicza za zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia przez 1 mies. umorzone aresztem śledczym.

Klebana za przekroczenie kradzieży przez 14 dni aresztu umorzonego.

St. Sułczewskiego za zbrodnię kradzieży z paragr. 179 przez 1 i pół roku więzienia z twardem łożem z policzeniem aresztu śledczego

Bałko za zbrodnię kradzieży z paragr. 179 przez 10 miesięcy ciężkiego więzienia z policzeniem aresztu śledczego oraz orzeka się oddanie pod dozór policyjny osk. Sułczewskiego i Bałki.

Strony cywilne i Skarb państwa odesłano na drogę prawa cywilnego. Przewodniczący następnie uzasadnił wyrok.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności co do wyroku uwalniającego wszystkich oskarżonych.

Sytuacja na Górnym Śląsku

WARSZAWA. 2.8 (Tel. wł.). Według wiadomości otrzymanych późnym wieczorem sytuacja na Górnym Śląsku przedstawia się następujące.

Do strajku przyłączyło się w dniu wczorajszym 600 robotników z mniejszych fabryk. Związki zawodowe nawołują do zachowywania spokoju, jednak w ciągu dnia wczorajszego nastrój wśród mas robotniczych nieco się pogorszył. Wśród robotników kolportowane są najróżniejsze pogłoski o ujemnej dla mas pracujących akcji, jaką zamierzają jakoby przedsięwziąć przemysłowcy. Jedna z mniejszych kopalń zalana została wodą. Uruchomiono natychmiast pompy i energicznie przystąpiono do akcji ratowniczej. Dotąd spokoju nie zakłócono. Robotnicy wyczekują, co zrobią przemysłowcy.

W Londynie się polepszyło.

LONDYN, 2.8. Nastrój na konferencji przesycił się wczoraj optymizmem. Wpłynęło na to przyjęcie przez pierwszą komisję kompromisowego planu Herriota co do sanacji. Herriot zgodził się mianowicie aby sabotaż niemiecki planu Dawesa był stwierdzony przez osobną komisję z udziałem Amerykanina, gdyby komisja odszkodowań nie stwierdziła jednomyślnie, że Niemcy uchybiły swym zobowiązaniom. Herriot otrzymał w zamian zgodę Angiji na przedłużenie okupacji Ruhry do sierpnia 1926, gdyby Niemcy nie spełniły zobowiązań wynikających z planu Dawesa.

Zatarg angielsko turecki

KONSTANTYNOPOL, 2.8. Wojska angielskie zajęły miejscowość Kuwele Sulejmanie. Wiadomość ta nie jest dotychczas urzędowo potwierdzona, rząd wszakże uważa ją za zupełnie prawdopodbną. W razie gdyby się potwierdziła rząd angorski założy stanowczy protest.

Pożar Uniwersytetu w Lowanium.

BRUKSELA, 2.8. Wielki pożar zniszczył znaczną część starego historycznego uniwersytetu w Lowanium. Pożarem nawiedzone zostały głównie laboratorja chemiczne. Szkoda sięga setek miljonów franków. Ofiar w ludziach nie było.

Komuniści w Zagłębiu.

WARSZAWA, 2.8. Komuniści w Zagłębiu Dąbrowskiem usiłują wszelkiemi siłami wykorzystać dla siebie moment obecnego przesilenia rozwijając agitację na wszystkie strony.

Dokonywane są obecnie wybory „komitetów“, będących faktycznie zamaskowanym dalszym ciągiem rozbitych przez władze bezpieczeństwa „Komitetów akcji“.

BEDZIN, 2.8. Nocy wczorajszej w Będzinie rozrzucono znaczną ilość odezw komunistycznych. Odezwy te zebrały patrole policyjne.

DĄBROWA, 2.8. W Dąbrowie nocy wczorajszej komuniści wywiesili na kominie „Huty Bankowej“ czerwony sztandar z godłami sowieckimi.

RADOM, 2.8. Komuniści usiłują w zakładach przemysłowych doprowadzić do wyboru „Komitetów akcji“. Komitet taki podobno wybrano w fabryce mebli giętych.

Latająca bomba.

LONDYN, 2.8. „Daily Telegraph“ donosi, że inżynierom francuskim udało się skonstruować bombę, która ma postać małego aeroplanu i może być za pomocą fal elektryczności bez drutu kierowane w dowolnym kierunku i wybuchną w czasie. Ponieważ bomba poruszać się będzie bez obsługi przeto można ją będzie wypuścić na wysokość, z której pozostanie niewidzialna.

Bojówki komunistyczne.

WARSZAWA, 2.8 (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, z dobrze poinformowanych źródeł, komuniści przystąpili do tworzenia po fabrykach bojówek, które otrzymały nazwę „obrona czynu“. Według szematu organizacyjnego każde koło „obrony czynu“ nie może mieć więcej ponad 6 członków, przyczem poszczególne koła nic mogą nic przedsiębrać na własną rękę. Obrona czynu jest organizacją konspiracyjną, przytem ma instrukcję rugować szczególnie z fabryk członków PPS., którzy są według komunistów najniebezpieczniejszymi dla nich wrogami. Przy przyjmowaniu do kół obrony czynu pierwszeństwo mają kawalerowie i wojskowo wyszkoleni.

Endecja przeciw Grabskiemu.

WARSZAWA, 2.8. Klub związku ludowo-narodowego na wczorajszem posiedzeniu omawiał sprawę stosunku swego do gabinetu p. Grabskiego. Przyjęto uchwałę, w myśl której stanowisko klubu wobec rządu nie będzie popierające.

Straszliwa katastrofa okrętu w Japonji.

TOKJO, 2.8. Wedle wiadomości, nadeszłej z Otaru, parowiec pasażerski „Tairaimaru“, należący do północno-japońskiego Towarzystwa żeglugi, zatonął dnia 28 bm. na wysokości przylądka Nodoro. Zaledwie 18 pasażerów i pięciu ludzi z załogi zdołało uratować się, lądując łodziami ratunkowemi we wiosce Nodoro, reszta zaś pasażerów w ilości 138 osób i 54 ludzi z załogi znalazło straszliwą śmierć w falach morskich.

Przyczyna katastrofy dotychczas nieznana

Turecka misja wojskowa przybywa do Polski.

Turecka misja wojskowa, w której skład wchodzą najwybitniejsi przedstawiciele szkolnictwa wojskowego i innych działów armji tureckiej przyjeżdża do stolicy jutro o godz. 9.11 r. pociągiem z Paryża. Przyjazd misji został pierwotnie zapowiedziany na dn. 8 sierpnia, w ostatniej jednak chwili został przyspieszony o tydzień.

Misję, przybywającą do nas z Angiji i Francji w celu zaznajomienia się z naszą armją, powita na dworcu w imieniu ministra spraw wojskowych gen. Rozwadowski, w imieniu szefa sztabu generalnego, gen. Kesler, oraz szereg oficerów sztabu i M. S. Wojsk.

W stolicy misja zabawi tydzień, poczem uda się na ćwiczenia wojskowe do Biedruska pod Poznań.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	22.85
Paryż	0.26.20
Szwajcarja	0.96.83
8% pożycz. zł.	6.60
4% poż. prem.	0.76
Bony zł. S. II A.	0.76
Listy Tow. K. Ziem. 4½	28.60

Złoty = 1.800.000 mk.

Refleksje gospodarcze.

Rząd, sprzeniewierzywszy się zasadzie, którą niejednokrotnie wygłaszał, zgodził się na przedłużenie dnia pracy do godzin 10 na Śląsku Górnym w hutnictwie i przemyśle metalowym.

Rząd usprawiedliwia się konkurencją Niemiec, gdzie przedłużenie pracy. wywołało warunki dla hutnictwa na naszym Śląsku nader niekorzystnie.

Przeciw temu rozumowaniu, a przedewszystkiem przeciw złamaniu zasady nastręcza się cały szereg poważnych zarzutów. Sam już fakt że wykroczenie niemieckie znalazło już na Śląsku polskim naśladownictwo umacnia niemców w ich motywach, że warunki wyjątkowe uświęcają wyjątkowe środki. Rząd nasz dowodzi, że będzie miał obecnie sposobność do energicznego argumentowania na terenie międzynarodowym przeciw zarządzeniom Niemiec. Jest to zupełna pomyłka. Rząd sam utrącił sobie ostrze, mogące ugodzić w niemców. Kto sam łamie zasadę choćby pod naciskiem, nie może już zasadniczo bronić danej idei.

Ale gorsza —obawiać się trzeba, że wyłom uczyniony w jednej dziedzinie, pociągnie za sobą różne komplikacje. Hutnictwo i przemysł metalowy w innych naszych okręgach (przedewszystkiem w zagłębiu dąbrowskiem) może słusznie utyskiwać, że utraciło szanse konkurencji na Śląsku Górnym. Związek zresztą interesów przemysłowych jest tak ścisły, że wszelkie gałęzie produkcji mogą się uważać za pokrzywdzone w przekonaniu z uprzywilejowanemi przedsiębiorstwami górnośląskiemi.

Robotnicy, dotknięci tym zamachem na ich prawa. odpowiedzieli już strajkiem. Należy mieć nadzieję, iż, mimo wszystko, nie przyjdzie do groźniejszych wzburzeń społecznych. Ale jest właśnie błędem rządu, że zgodził się na żądania kapitalistów, które mogłyby sprowokować niebezpieczne nastroje.

Niczego bardziej w obecnej chwili nie należy się obawiać, jak rozbudzenia namiętności i zamętów, na które czyha agitacja bolszewickich komunistów.

Konferencja londyńska w sprawie uregulowania finansów niemieckich w związku z pacyfikacją świata, natrafiła na szereg trudności. Bankierzy amerykańscy poczynili zastrzeżenia które z ich stanowiska mogą być słuszne, ale które osłabiły warunki traktatu wersalskiego i odebrałyby najbardziej zainteresowanym mocarstwom kontrolę nad Niemcami.

Punkt widzenia amerykański polega na tem że musi być zgóry przywrócone dobre porozumienie z Niemcami, że wyłączone zostaną kroki interwencyjne i że finanse Niemiec będą wolne od ewentualności sekwestrów przynajmniej w zakresie sum, przeznaczonych na spłatę rat mającej się zaciągnąć pożyczki. Zasadniczym przytem warunkiem ma być, aby Niemcy odzyskały pełną jedność gospodarczą.

Przetłomaczywszy to wszystko na język popularny, żądania amerykańskie streszczają się w likwidacji sekwestrów w okręgu Ruhry a tak samo i w Nadrenji. Należało by tu poniekąd ustalić nowy traktat, oparty z jednej strony na moralnych tylko zobowiązaniach Niemiec względem państw ententy, a z drugiej na rękojmiach realnych jedynie tylko dla nowych wierzycieli mających sfinansować pożyczkę niemiecką.

Francja — pomimo stanowiska najbardziej pojednawczego p. Herriota — nie może się zgodzic na to uchylenie wszelkich na jej rzecz rękomji.

Punkt widzenia amerykański nie jest zupełnie bezinteresowny. Jeśli Ameryka nie z bardzo wybitnymi przedstawicielami swoich wielkich finansów, jak pp. Lament i Owen Young, zgodzili się uczestniczyć w przedsięwzięciu, mającem związek z traktatem wersalskim, którego nie podpisywali i którego nie uznają, to skłoniła ich ku temu pogorszona sytuacja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych oraz chęć ożywienia międzynarodowych stosunków. Ameryka, która wprawdzie na wojnie olbrzymio się wzbogaciła, która ma u siebie przeszło połowę całego skarbu złota na świecie, pod wpływem właśnie, by tak powiedzieć, inflacji złota, tj. wysokiej i znacznej u siebie drożyzny, odczuwa coraz dotkliwiej zastój gospodarczy. Pragnie więc ona poruszyć ogólny rozwój na świecie, bo wtedy możnaby przystąpić do różnych korzystnych inwestycji. Ale w przekonaniu amerykanów możliwem to byłoby tylko pod warunkiem, że przedewszystkiem nastąpi odrodzenie gospodarcze Niemiec.

Dyskusja dalej się toczy i wysuwane są różne próby porozumienia. Różnice poglądów są bardzo głębokie, co wszakże nie wyłącza jeszcze szans porozumienia, ku któremu Mac Do

nald prze całą mocą swoich demokratycznych aspiracji.

P. prezes ministrów i minister skarbu wytoczył w senacie ostry proces społeczeństwu, które nie tylko nierzetelnie oszacowało swój majątek i dlatego też zbyt skąpy spłaciło podatek, ale zarzuca jeszcze rządowi, że przy ściąganiu danin dokonywują się szykany. Pan Grabski wykazywał, iż oceniono majątek społeczny w Polsce (przy szacowaniu podatku) na 10 miljardów złotych, gdy wszyscy statystycy wyliczyli, iż istotny majątek wynosi bodaj pięć razy więcej.

Była to odpowiedź na zarzuty senatora Adama, że społeczeństwo spełniło swój obowiązek, czego nie można powiedzieć o organach ministerjum skarbu.

P. premjer miał niewątpliwą słusznoćś, gdy dowodził, żże ci i owi ukrywali podatki. Ale i p. senator Adam miał zasadę do twierdzenia, że organy skarbowe dość często nie uwzględniają rzetelnych oszacowań i samowolnie, bez żadnego umotywowania, podwyższają je. Zachodzi tu właśnie osobliwe nieporozumienie. Ponieważ bywają liczne nadużycia, zamiast szukać ich źródeł, uznaje się na wyrywki różnych podatkujących za nierzetelnych deklarantów i ściga się wyższe opłaty. To z kolei prowadzi do nowych nadużyć, bo deklaranci, przewidując, iż nie będzie im dana wiara, redukują oszacowania.

Niestety, ani po jednej stronie ani po drugiej niema jeszcze należycie rozwiniętego poczucia państwowego.

ST. A. KEMPNER.

KRONIKA.

TEATR LETNI.

W dniu dzisiejszym odbędzie się pożegnalny występ ulubieńca tutejszej publiczności S. Michałowskiego. Dwa miesiące blisko na deskach tutejszego Teatru Letniego p. S. Michałowski bawił Kaliszan do łez swojemi recytacjami, dowcipami, swoją wspaniałą conferancierką, w któ cipami, swoją wspaniałą conferancierką, w której jest rzeczywiście niezrównany

Więc spodziewamy się, że publicznosc która doskonale bawiła się w czasie występów p. S. Michałowskiego i w dniu dzisiejszym zawita do teatrzyku ażeby go należycie pożegnać.

P. S. Michałowski wyjeżdżając z Kalisza pozostawi po sobie niezatarte wspomnienie, albowiem tej miary artyści rzadko kiedy odwiedzają nasze miasto.

Do programu sierpniowego udało się dyrekcji Teatru Letniego zaangażować siły dotychczas nieznane Kaliszowi jak Eugenjusza Drerina wirtuoza na bałałajce, Michała Biełowa wirtuoza na oryginalnym instrum. kaukazkim na domrze oraz świetnego komika teatrów Łódzkich Jana Mrozińskiego, który z wielkim powodzeniem potrafił zaspokoić wybredne gusta publiczności Łódzkiej.

Zatem Dyr. tutejszego teatrzyku przekonaną jest, że na dzisiejszej premjerze jak i na pożegnaniu p. S. Michałowskiego odwiedzą Kaliszanie Teatr Letni, by spełnić swój obowiązek żegnając i witając swoich sympatyków.

— DZIEN KWIATKA NA INWALIDOW.

W dniu 3 sierpnia, tj. w niedzielę odbędzie się dzień kwiatka na rzecz inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

— Z KINA MIRAŻU.

Powodzenie jakim się cieszy obraz wyświetlany w kino Mirażu p. t. „Przy Kominku", (obecnie jest wyświetlana II serja pt. „Gdy na kominku wygasł już żar"). pozwala Dyrekcji przedłużyć go, nieodwołalnie już tylko, na 2 dni tj. sobotę i niedzielę. Radzę zatem wszystkim którzy nie mieli możności oglądać powyższego filmu, niech spieszy oglądać, gdyż treść jak i gra artystów posiada walory najprzedniejszej jakości i wywołuje prawdziwy entuzjazm i rzewny zachwyt ze strony publiczności.

Następny obraz „Pat i Patachon" mówi sam za siebie. wszelkie komentarze zbyteczne.

— ZEZNANIE W OBROTACH ZA I PÓŁROCZE 1924.

Izba skarbowa przypomina, że termin do złożenia zeznania o obrocie na I półrocze roku 1924 upływa z dniem 1 sierpnia 1924 r. W związku z tem zwraca się uwagę na art. 56 ustawy o podatku przemysłowym, w myśl którego przedsiębiorstwa handlowe zaliczone do kategorji I i II przedsiębiorstw handlowych i przedsiębiorstwa przemysłowe zaliczone do pierwszych pięciu kategorji przedsiębiorstw przemysłowych tudzież przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego składania sprawozdań o ile zaliczone są do powyższych kategorji, winny do powyższych kategorji, winny po upływie każdego miesiąca kalendarzowego, najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca, wpłacać do kasy skarbowej podatek przemysłowy, przypadający od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu. Inni płatnicy obowiązani do składania zeznań, a więc płatnicy, wykonywujący zajęcie przemysłowe zaliczone do kategorji I i II a) i b) zajęć przemysłow. oraz lekarze, dentyści, weterynarze,, felczerzy adwokaci, notarjusze, obrońcy sądowi, artyści, architekci, inżynierowie i inni technjcy, wreszcie przedsiębiorstwa sprawozdawcze zaliczone do innych kategorji niż I i II przedsiębiorstw handlowych i I — V przedsiębiorstw przemysłow. mają najpóźniej w czasie od 1 lipca do 1 sierpnia wpłacić do kasy skarbowej podatek, przypadający od obrotu, osiągniętego w I półroczu 1924 r. Płatnicy ci mogą jednak także opłacać podatek przemysłowy w terminach miesięcznych

— URZĘDNICY BĘDĄ ZDAWAĆ.

Weszło obecnie w żżycie rozporządzenie Rady ministrów o egzaminach urzędniczych.

Zgodnie z rozporządzeniem, z pośród zakwalifikowanych przez władzę do ustalenia urzędników państwowych będą zwolnieni od egzaminu m. in. urzędnicy 4, 5 i 6 st. sł., którzy posidają wykształcenie wyższe, zakończone przepisanymi egzaminami, pozostają bez przerwy przynajmniej od 2 lat, licząc wstecz od dnia 1 kwietnia 1924 r. na służbie państwowej i mają dobrą kwalifikację.

Termin, do którego winny być złożone egzaminy. ustanowiony został na dzień 1 lutego 1925 roku; po tym terminie może nastąpić tylko powtórzenie egzaminu.

— REGATY WIOSLARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI W BYDGOSZCZY.

W tym roku odbędą się piąte z rzędu wszechpolskie regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski.

Miejscem regat będzie jak zwykle dziś jedynie odpowiada celowi ujście Brdy w Bydgoszczy.

Regaty odbędą się dnia 3 sierpnia w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej.

Do biegów zgłosiło udział 286 wioślarzy z 59 łodziami, które będą reprezentowały następujące towarzystwa:

Bydg. Tow. Wiośl., Klub Wiośl Gdańskich, Tow Wiośl Kaliskie A. Z. S. Kraków, Oddz Wiośl Sokoła Krak., Tow. Wiośl. Łomża, Kl Wiośl Poznań, A Z. S. Poznań Tow. Wiośl „Tryton" Poznan, Tow Wiośl. Płock Tow. Wiośl. Toruń A Z S Warszawa, Tow. Wiośl. Warsza, Koło Wiośl. Warsza, Klub Wioślarek Warsz. Tow. Wiośl. Włocławek Kl Wiośl Wilno, a więc ogółem 17 towarzystw wioślarskich z całej Polski i Gdańska.

Atrakcję regat będzie stanowić bieg czwarty o mistrzostwo Polski i puhar „Sokoła" krakowskiego jako o nagrodę przechodnią, którą zdobywa na stałe drużyna, która trzykrotnie bieg ten wygra z przerwami nie dłuższemi nad jeden rok.

W 1921 i 1922 zwyciężyło Bydg. Tow. Wiośl, a w r. 1923 A. Z. S Warszawa

---

W Dżungli Kochinchiny

10) *romans z francuskiego.*

— Piotr de Lursak, urzędnik cywilny — przedstawił się z kolei Piotr, a Wanda zawołała zawiedziona:

— Jakto! Więc niema tu Michała?

Ksiądz zwrócił się w jej stronę, przyczem Piotr zauważył badawcze i zatroskane spojrzenie, jakiem ją obrzucił i pośpieszył objaśnić:

— Panna Wanda Redewska, siostra porucznika.

Mówiąc te słowa, zarumienił się mocno, sam nie wiedząc czemu. Ochłonął jednak szybko i przypatrywał się misjonarzowi. Był to człowiek liczący około lat 45, ubrany podług mody anamickiej w czarny kaftan i białe, szerokie szarawary. Rysy twarzy miał energiczne, ale w oczach jego jasnych, szeroko otwartych, wyczytać można było wielką słodycz i mistycyzm marzyciela.

Misjonarz skłonił się przed Wandą, lecz oczy jego nie straciły owego wyrazu troski, prawie że gniewu, z jakim powitał jej pojawienie się. Patrzył na nią z niepokojem i jakby z obawą.

— To nie jest miejsce dla kobiety — rzekł półgłosem raczej do siebie, niż do niej. — Kraj niebezpieczny, gdzie każdy zakręt drogi, każde niemal drzewo może ukrywać zasadzkę.

— W takim razie mój brat.., — zawołała Wanda z drżeniem w głosie.

— Nie, nie! Niech się pani nie lęka. Porucznik Redewski wyjechał na objazd swego okręgu, a że nie spodziewał się przybycia pana de Lursak wcześniej, jak za trzy tygodnie, więc nie spieszy z powrotem. Zdaje mi się również, że nie oczekiwał pani przyjazdu, przynajmniej nic o nim nie wspominał. Zdaje mi się, że nie wie.

Usłyszawszy to Wanda, wybuchnęła srebrzystym śmiechem.

— Naturalnie, że nie wie; nie wie nawet,, żę przyjechałam do Indochin. Będzie to dla niego niespodzianką.

Tymczasem ojciec Rawenna kazał zamknąć furtę i zatarosować ją starannie; całe towarzystwo znalazło się na dziedzińcu. Potem po drewnianych schodach wszyscy troje weszli do mieszkania komendanta. Wzdłuż całego budynku biegła weranda, na którą otwierały się drzwi wszystkich prawie pokoi.

— Nie zabłądzicie tu państwo — rzekł żartobliwie misjonarz — lokal nie jest zbyt obszerny, zbudowaliśmy to, jak widzicie, na palach z powodu wilgoci; za to widok macie państwo rozległy i bardzo malowniczy.

Weszli do mieszkania, które składało się tylko z pięciu izb, gdyż służba i żołnierze mieli własne baraki na dziedzińcu. Wanda Redewska czuła się tak szczęśliwą ze spełnienia swych życzeń, że nie troszczyła się wcale o złowróżbne uwagi misjonarza, ani o ukryte niebezpieczeństwa, jakie czaić się miały w okolicach posterunku. Ruchem żywym i pełnym wdzięku zdjęła ze swych złotych włosów aksamitny podróżny toczek, ściągnęła rękawiczki i białą ręką o długich smukłych palcach uniosła trzcinową storę, zasłaniającą okno jadalnej sali, w której znajdowali się w tej chwili.

— Ależ to cudowne! Patrz pan tylko — zwróciła się do Piotra.

Usłuchał jej wezwania i stanął obok niej w otwartem szerokiem oknie. Za nimi ukazała się ascetyczna twarz ojca Rawenny, który górował wzrostem nad obojgiem.

Misjonarz, który oswojony był z miejscowym krajobrazem i zachodami słońca, musiał jednak przyznać, że w okrzyku Wandy nie było przesady. Lekka mgła, unosząca się nad moczarami, była w tej chwili tak przesycona słońcem, że mieniła się niemal fantastycznie czerwienią i złotem. Na krańcach widnokręgu niebo ciemniało, stając się prawie fioletowe.

— Widzi pani ten ciemny pas — rzekł misjonarz do Wandy, ukazując jej rękę — to moja zagroda misyjna. Jestem najbliższym sąsiadem porucznika Redewskiego i wspieramy się zawsze wzajemnie. Mieszkam o 10 kilometrów stąd, gdy tymczasem dwa najbliższe posterunki wojskowe, 28 i 30 leżą stąd o 30 kilometrów, na prawo i na lewo.

Opuścił storę. Wanda i Piotr odstąpili od okna.

— Będę musiał państwo pożegnać — mówił dalej misjonarz. — Poszę jeszcze rozejrzeć się w waszej siedzibie. Umeblowanie tu skromne, prawdziwie wojskowe; łóżka tylko, stoły i krzesła, a przedewszystkiem dużo skrzyń. Za to macie cztery lampy naftowe i dwa fotofory, a to skarb nieoceniony, sami to wkrótce poznacie.

Wyszli razem na werandę. Tu ojciec Rawenna spoważniał znów,, wyprostował się i ukazując szerokim gestem horyzont, rzekł:

— Teraz życie wasze zamknięte będzie w obrębie tej podwójnej palisady. Tak! — dodał z naciskiem — panu nawet, panie de Lursak, nie radzę wydalać się dopóki porucznik Redewski nie przyjedzie, a przynajmniej bierz pan zawsze z sobą eskortę i wracaj do fortu przed nocą.

— Dlaczego? — spytała Wanda.

— Bo fort leży na granicy, a wszystko co leży z tamtej strony rzeki pod górą — to jeszcze tajemnica, zagadka, która może kryć w sobie bardzo niemiłe niespodzianki.

— Mój Boże! Więc Michał — zawołała Wanda, znów zaniepokojona o brata.

— Brat pani nie pojechał w tamtą stronę. Objazd jego objąc miał zupełnie inną strefę, nie mającą nic wspólnego z groźnym i tajemniczym Pukesu.

— Pukesu! — powtórzył jak echo Piotr, któremu przyszło na myśl tajemnicze ostrzeżenie, jakie otrzymał na ulicach Sajgonu w wilię swego wyjazdu. Cóż to jest i dlaczego ma być groźne i tajemnicze?

— Bo tam nie sięga jeszcze władza Francji, ani cywilizacji białych ludzi — odparł wymijająco ojciec Rawenna. — Pomówimy o tem innym razem — zakończył, wskazując niedostrzegalnym prawie ruchem brwi na Wandę, w tej chwili odwróconą, jakby chciał dać do zrozumienia, że rozmowa o właściwościach krainy Pukesu nie powinna być prowadzoną w obecności kobiet.

(D. C. N.)

— POLICJA BEZ LETNICH MUNDURÓW. Policja nasza, której praca wymaga bardzo dużej swobody ruchu, jest skazana w czasie skwarnych miesięcy letnich na służbę w ciężkich mundurach zimowych. Jak się okazuje, mundurów letnich policja nie otrzymała wobec nieprzyznania na ten cel odnośnych kredytów z min. skarbu.

Najosobliwsze zwierzę na świecie.

Do Sydney sprowadzono obecnie z głębi Austra lji dwa młode zwierzątka, które należą do najosobliwszych chyba stworzeń na świecie. — Dyrektor ogrodu zoologicznego w Sydney komunikuje o tych zwierzętach kilka ciekawych szczegółów.

Składają one jaja, podobnie, jak ptaki, posiadają ogony takie jak kaczki, mają przepyszne futro i pazury z błonami do pływania, które u samców za opatrzone są w jadowite gruczoły.

Jadu tego zwierzę to nigdy nie używa przeciw człowiekowi, nawet wówczas, jeżeli jest bardzo podrażnione. Jak się zdaje jest to broń, używana w walce z innymi samcami. Pływa to zwierzę pod wodą i wznosi osobliwe budowle, które samice urządzają w taki sposób, ażeby wszelkiego nieprzyjaciela, który by chciał do nich wtargnąć, wprowadzić w błąd.

Wejście do owej budowli stanowi długi korytarz, z którego rozchodzą się na dwie strony dwa kurytarze bez wyjścia, zakończone małemi pomieszczeniami. Wchód do owych pomieszczeń zamknięty jest mułem, tak, aby wróg przypuszczał, że tu droga się już kończy. Dopiero po usunięciu tej zapory dostrzega się długi tunel, który znów rozgałęzia się w dwa kurytarze pozornie bez wyjścia, a właściwie znów zamknięte zaporami z mułu, poza któremi znajdują się wejścia do głównej nory. W głównej norze składane są jaja.

Za każdym razem zwierzę wchodząc do nory, musi usuwać napotykane po drodze wszystkie zapory i z powrotem je po wejściu zakładać. To samo się dzieje, gdy zwierzę norę opuszcza.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ul. Babinej Nr. 3 ogłasza, że w dniu 18 sierpnia 1924 r. od godziny 10-tej z rana w Kaliszu przy ul. Piaskowej pod № 2, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: mebli i innych ruchomości należących do Abele Rozenfelda i ocenionych na 288 zł.

Kalisz, dnia 28 lipca 1924 r.
1452 Komornik J. MOTYLEWSKI.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej Nr. 3 ogłasza, że w dniu 13 sierpnia 1924 roku od godziny 10-tej z rana w Kaliszu przy ul. Grodzkiej pod № 7, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: fortepian krótki i kredens restauracyjny należących do Józefa Kielera i ocenionych na 750 złotych.

Kalisz, dnia 30 lipca 1924 r.
1453 Komornik J. MOTYLEWSKI.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej № 3 ogłasza, że w dniu 22 sierpnia 1924 roku od godziny 10-tej z rana w Kaliszu przy ul. Warszawskiej pod № 13, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: ruchomości domowych należących do Mieczysława Jakubowicza i ocenionych na 170 złotych.

Kalisz, dnia 28 lipca 1924 r.
1454 Komornik J. MOTYLEWSKI.

Zginął dowód osobisty
wydany przez Magistrat m. Kalisza we wrześniu 1921 r. na imię Tadeusza Chojnowskiego. 1451

Chodząc dn. 31.7 po wale zgubiłam **sakiewkę** w której się znajdowało: 41 zł. i dwa weksle jeden z podpisem J. Fingerhut na sumę 55, zł. 55 gr. na zlecenie p. s. M. Kapłana drugi in blanco z podpisem M. Fingerhuta zastrzega się że w obcych rękach nie mają wartości i proszę łaskawego znalazcę o zwrócenie do redakcji gazety Kal. za wynagrodzeniem. 1450

Żadna loterja!!!
Każdy otrzyma duży flakon wody kolońskiej i ma możność otrzymania poniżej podanych nagród.

Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie!

Reklamowa zagadka nr. 1.

Celem jaknajszerszego zapoznania Szan. Publiczności z wyrobami krajowemi, nieustępującemi w niczem fabrykatom zagranicznym, reprezentowanej przez nas i powszechnie znanej firmy „LAKOMA", Adam Psarski, Towarzystwo Akcyjne, w Poznaniu urządzamy niniejszą reklamę.

Z niżej podanych sylab, odpowiednio złożonych, otrzyma sią brzmienie znanej firmy kosmetycznej w Poznaniu:

La — niu — zna — ko — ma — Po —
dam — ne — Psar — cyj — A — wa —
ski — w — stwo — ak — To — rzy —

Każdy, kto nadeśle dobre rozwiązanie powyższej zagadki, dołączając do tego zł 3.50 (trzy zł. 50 gr) otrzyma tranko przysłany do domu duży flakon wody kolońskiej wyrobu firmy „LAKOMA", Adam Psarski Towarzystwo Akcyjne w Poznaniu, pozatem ma możność otrzymania niżej wyszczególnionych nagród za dobre rozwiązanie:

1. SAMOCHÓD NOWOCZESNY, torpedo, fabrykat „PROTOS", 6 osobowy, z elektrycznem zapędem i oświetleniem . . .	zł.	14000,
2. MIESZKANIE 5 pokojowe w Warszawie, z elektrycznem światłem, łazienką, etc. (trzyletni kontrakt, dzierżawa zapłacona)	„	12000,
3. MIESZKANIE 5 pokojowe w Poznaniu, z elektrycznem światłem, łazienką, etc. trzyletni kontrakt, (dzierżawa zapłacona)	„	10000,
4. SAMOCHÓD NOWY, limuzyna, fabrykat „Mathis" 4 osobowy	„	8000,
5. WYPRAWĘ ŚLUBNĄ	„	5000,
6. POKÓJ MĘSKI	„	3000,
7. SALONIK DAMSKI	„	3000,
8.—11. Cztery WYJAZDY z 4-ro tygodniowem pobytem, do Zakopanego lub do innego polskiego letniska włącznie biletu II. kl, (tam i z powrotem) z całkowitem utrzymaniem i mieszkaniem w pierwszorzędnem pensjonacie lub hotelu . . .	„	4000,
12.—15. Cztery odbiorcze APARATY RADIO, kompletnie założone	„	4000,
16.—17. Dwa MOTOCYKLE	„	5500,
18.—20. Trzy ROWERY	„	1500,
21.—320. ROZMAITE NAGRODY (każda wartość zł. 100,—) biżuterje, kcsmetyki, wyroby skurzane etc.	„	30000,
Razem	zł.	**100 000,**

WARUNKI.

1. Rozwiązanie powyższej zagadki należy nadesłać w frankowanej kopercie z dołączeniem zł. 3.50 do 20. sierpnia br. pod naszym adresem: „Dom Reprezentantów Jan Trawski Poznań ul. Gołębia 4a; należność 3.50 zł. można również przekazać na konto czekowe P.K.O. w Poznaniu № 206 557, „Dom Reprezentantów Jan Trawski Poznań ul. Gołębia 4a, wypisując na odcinku blankietu nadawczego rozwiązanie zagadki.
2. Podział nagród nastąpi w przeciągu 2 tygodni po zamnięciu konkursu, przez specjalny komitet i pod ścisłą kontrolą p. radcy Cichowicza, notarjusza w Poznaniu, pl. Wolności 18.
3. Termin ostateczny nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 20. sierpnia 1924 r, późniejszych rozwiązań nie uwzględnia się.
4. Powyższe nagrody odnoszą się do 200.000 uczestników, i wzrosną odpowiednio przy większej liczbie lub też przeciwnie.
5. Uczestniczący uznaje powyższe warunki z wykluczeniem drogi sądowej.

Dom Reprezentantów Jan Trawski-Poznań, ul. Gołębia 4a.



Z korzyściądla
KUPUJĄCYCH

A. PIWEK

Kalisz, ul. Babina № 21 telef. 131.

Zawiadamia łaskawych odbiorców iż z dniem 15 lipca na

SŁOJE DO KONSERW

REX. SYSTEMU REX.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

BACZNOŚĆ

ABY NASZĄ FIRMĘ ROZPOWSZECHNIĆ

urządzamy

Zadanie premjowe

200 PREMJI OD 1000 DO 10 zł.

za najlepsze i najkrótsze opisanie naszych wyrobów. Warunki rozwiązania do których się nasze wyroby dołącza i które do rozwiązania zadania, jak również w każdym domu są niezbędne wysyłamy po nadesłaniu 2 złotych.

Zenit Bydgoszcz, skrzynka poczt. 76.

1398

BACZNOŚĆ

Chrześcijański Skład drzewa
BUDOWLANEGO i STOLARSKIEGO
FRANCISZKI

PIETROWSKIEJ

w Kaliszu, ul. Górnośląska 84

poleca w wielkim wyborze, po cenach bardzo przystępnych, drzewo budowlane, stolarskie i porządkowe we wszelkich gatunkach.

Miara rzetelna. Usługa dokładna.

Należą do najlepszych

Hurtownia Piw

w Kaliszu, ulica Polna № 26

POLECA:

Piwa Krotoszyńskie, Specjał-Marcowe. Oryginalne piwo Grodziskie i porter. Wyłączne przedstawicielstwo na Kalisz i okolicę oraz przyjmuje zamówienia na prowincji

Z poważaniem

W. Wittich.

1251

Należą do najlepszych

W niedzielę dnia 27 b. m. pomiędzy godz. 8-9 wieczi jadąc placem Kilińskiego ul. Warszawską

ZGUBIONO

szalik kreci

Uczciwy znalazca zechcę takowy zwrócić za wynagrodzeniem. Szwarc ul. Niecała 10, II p. 1428

Trzy młode panienki

po ukończeniu szkoły zawodowej, wychowanice Sierocińca w Liskowie, mogą zająć natychmiast stanowiska panny do szycia, kroju, sklepowej lub do dzieci. Wiadomość: Lisków Sierociniec. 1423

VII Wiedeńskie MIĘDZYNARODOWE TARGI

7. - 14 września 1924 r.

Korzystna okazja zakupu dla wszystkich branż. Bogaty wybór. Bezkonkurencyjne ceny. Wielki sukces wiosennych targów wiedeńskich 1924.

100.000 zakupujących.

Wielkie święto wiedeńskiej muzyki i teatru.
Informacji udzielają:

WIENER MESSE, WIEN VII.

jak również Honorowe Przedstawicielstwa i oficjalne Biura Informacji w Łodzi: Leon Finkenstein, Sienkiewicza 28. Tow. Akc. Międzynar. Transportu, Schenker & Co. Pomorska 21. 1384

Redaktor A. RADWAN. Druk „Gazety Kaliskiej", Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. o ogr. odp.